

# Cierpliwość

Mowa Dhammy wygłoszona w klasztorze Chithurst w sierpniu 1982 roku

Ajahn Sumedho

tłumaczenie: **Andrzej Osiński**

Skład wykonano w programie [L<sup>A</sup>T<sub>E</sub>X 2<sub>ε</sub>](#)  
Tekst jest dostępny pod adresem [mahajana.net](http://mahajana.net)

*Wytrwała cierpliwość to najlepszy rodzaj surowej prostoty* (Dhammapada 184)

Cierpliwość jest cnotą głęboko cenioną w kręgach buddyjskich, lecz nie uważaną za szczególnie istotną w świecie materialnym, w którym o wiele bardziej pożądane są sprawność oraz otrzymywanie tego, co pragniemy natychmiast. Obecnie wytwarza się tyle błyskawicznych rzeczy, że zaledwie odczuwamy pożądanie — potrzebę posiadania którejkolwiek z nich — możemy ją niezwłocznie otrzymać; a jeśli nie możemy, niezwykle nas to rozdrażnia lub wpadamy w przygnębienie i oczywiście narzekamy. . . „Ten kraj schodzi na psy” — słyszymy nieustannie narzekających ludzi. Dlaczego? Ponieważ jeśli inni ludzie strajkują lub nie są wystarczająco wydajni, odpowiednio szybko w zaspokajaniu naszych pragnień, musimy poczekać i znieść wszystko cierpliwie.

Zauważcie, co się dzieje, kiedy siedzicie. Skoro tylko w waszym ciele pojawi się jakiś ból, ogromnie się niecierpliwicie i podejmujecie próbę ucieczki od bólu. Jeśli macie gorączkę lub zachorujecie, zwróćcie uwagę, w jaki sposób oburzacie się na tą niedogodność, jak bardzo jesteście poirytowani waszym ciałem i staracie się za wszelką cenę wyzdrowieć, tak, aby jak najszybciej uciec od bólu.

Cnota cierpliwości jest według wszelkiego prawdopodobieństwa najbardziej znaczącą ze wszystkich cnót, o jakich powinniśmy w tych czasach pomyśleć, albowiem, jeśli nie jesteście cierpliwi, wówczas nie jest możliwe osiągnięcie jakiegokolwiek rozwoju duchowego. Mogę nawet myśleć w ten sposób: „Podejmę praktykę zen, która jest natychmiastowa; nie będę sobie zawracał głowy Therawadą, gdyż zajmuje ona zdecydowanie za dużo czasu. Pragnę uzyskać natychmiastowe oświecenie; szybko, tak abym nie musiał w kółko czekać, wykonując nużące czynności i zajmując się rzeczami, które zabierają czas i na które nie mam w ogóle ochoty. Może wystarczy skorzystać z kursu, albo zażyć tabletkę lub mieć jakieś urządzenie i stać się szybko oświeconym!”. Pamiętam, kiedy po raz pierwszy stało się znane LSD. Ludzie mówili, że to szybka droga do oświecenia: „Połkniesz tylko tą pigułkę i zrozumiesz wszystko! Nie musisz sobie zawracać głowy święceniami mnisimi, nie

musisz siedzieć godzinami w klasztorze. Po prostu zażyj tabletkę a będziesz oświecony. Idź do aptekarza lub handlarza narkotyków ... a nie będziesz musiał zobowiązywać się do niczego”.

Czyż nie byłoby cudowne, gdyby było to jedyną rzeczą, jaką należy uczynić? Jednak później, po kilku „wycieczkach” na LSD, ludzie zaczęli zdawać sobie sprawę, że oświecające doświadczenie w jakiś sposób zaczęło się oddalać i znikać, i że zostali pozostawieni w jeszcze gorszym stanie aniżeli kiedykolwiek. Brak cierpliwości.

W klasztornej wspólnotcie, rozwijanie cierpliwości stanowi istotny element naszego życia. W leśnych klasztorach znajdujących się w północno-wschodniej Tajlandii, macie szansę zostać mistrzami cierpliwości, ponieważ tamtejsze życie jest nieporównywalnie mniej wydajne i musicie wiele znieść. Musicie przejść przez różnego rodzaju nieprzyjemne doświadczenia fizyczne, takie jak gorączka malaryczna czy sucha pora roku. Okres upału na północnym wschodzie Tajlandii jest jedną z najbardziej ponurych i przygnębiających rzeczy, jakiej doświadczyłem w ciągu mojego życia. Budzicie się rankiem i myślicie: „Tylko nie kolejny dzień” — wszystko jest takie ponure. Myślicie sobie: „Znow kolejny gorący dzień; nie kończący się dzień wypełniony upałem, moskitami i potem”. Dzień, który wydaje się nie mieć końca — jeden za drugim.

I wówczas ktoś sobie przypomina: „Cóż za cudowna okazja do praktykowania cierpliwości!”. Słyszycie o nowoczesnych amerykańskich sposobach na osiągnięcie oświecenia: możecie zaangażować się w różnego rodzaju niezmiernie interesujące związki międzyludzkie albo naukowe mechanizmy, robić rzeczy absolutnie was fascynujące, i jeszcze w dodatku zyskać oświecenie! Tymczasem znajdujecie się tutaj; siedzicie w samym środku pory suchej, w upalny, drętwy dzień, który wydaje się nie mieć końca i którego każda godzina ciągnie się niczym wieczność. Myślicie: „Co ja tutaj robie? Mógłbym być w Kalifornii, wieść fascynujące życie, robić fascynujące rzeczy, uzyskać oświecenie szybciej i bez nadmiernej straty czasu. Kalifornia jest w tym względzie o wiele bardziej zaawansowana aniżeli północno-wschodnia Tajlandia”. A potem otrzymujecie listy od niecierpliwych Amerykanów, którzy przemierzili cały świat i odwiedzili wszystkich czcigodnych Ajahnów ... „Pot przesiąka moje szaty i gryzą mnie moskity — co ja tutaj robie?”

Później przypominacie sobie: „Rozwijam cierpliwość. Jeśli tylko nauczę się cierpliwości w tym życiu, nie zmarnuję go. Po prostu odrobina cierpliwości więcej — to już wystarczająco dobrze. Nie pojedę do Kalifornii, nie zapłacę się w te wszystkie grupy spotkań, współczesne terapie i naukowe eksperymenty ... Zostanę właśnie tutaj i nauczę się cierpliwości wobec moskita gryzącego mnie w ramię ... nauczę się mieć cierpliwość w obliczu tej nie kończącej się, przygnębiającej suchej pory, która zdaje się trwać wiecznie”.

Ja także myślałem: „Mój umysł jest zbyt czujny i jasny; wypełnia go tak niespokojny ruch”. Ponieważ zawsze pragnąłem posiadać interesującą osobowość, rozwijałem się właśnie w tym kierunku i zdobywałem całe sterty bezużytecznych informacji i durnych idei, po to abym mógł być czarującą i zabawną istotą. Ale to się naprawdę nie liczy — to jest zupełnie bezużyteczne w klasztorze na północnym wschodzie Tajlandii — to tylko mentalny nawyk, który krąży po waszej głowie kiedy jesteście sami i kiedy nie ma już nikogo, kogo moglibyście oczarować ani też niczego, co byłoby fascynujące. Stąd też zamiast

stawać się fascynującym i czarującym człowiekiem — ujrzałem, iż nie ma w tym żadnego sensu — zacząłem przyglądać się bawołom wodnym i zastanawiałem się, co też się może dziać w ich umysłach. Tajski bawół wodny jest jednym z najbardziej głupio wyglądających stworzeń na świecie. Jego ciało jest duże i niezdarne, a oblicze tępe. „Tego właśnie potrzebuję — siedzieć w moim kuci, pocić się przez suknie i próbować sobie wyobrazić, o czym myśli bawół wodny”. Tak więc siedziałem tam i tworzyłem w swoim umyśle obraz bawołu wodnego, stając się osobą głupszą, coraz bardziej tępą i znacznie cierpliwszą, natomiast mniej fascynującą, mądrą i mniej interesującą.

Nauczcie się po prostu mieć większą cierpliwość wobec rzeczywistości, wobec samego siebie — swoich zahamowań, swoich pełnych obsesji myśli, niespokojnego umysłu . . . oraz wobec rzeczy, które was otaczają. Tak jak tu, w Chithurst — ilu z was ma naprawdę cierpliwość do Chithurst? Słyszę jak niektórzy z was narzekają, że muszą za dużo pracować, lub, że czegoś nie wystarcza, albo że potrzebujecie mieć więcej czasu, albo pragniecie . . . Zbyt wiele tu ludzi, za mało prywatności, umysł się rozprasza, czyż nie tak? Zawsze jest jakieś miejsce, w którym jest lepiej. Ale cierpliwość oznacza, że wytrzymujecie rzeczy właśnie takie, jakimi one są obecnie. Ilu z was z chęcią siedziałoby przez całą porę suchą w północno-wschodniej Tajlandii? Albo wytrzymało cały rok jakąś tropikalną chorobę, cierpliwie, nie pragnąc wrócić do domu i być pielęgowanym przez własną matkę?

Stale żywimy nadzieję, że koniec końców oświecenie uczyni nas bardziej interesującymi od nie oświeconych istot; że uczyni nas osobą, posiadającą to „coś”. Gdybyście tylko mogli zyskać oświecenie, z pewnością wzrosłoby wasze poczucie zarozumiałości. Ale mądrość Buddy jest bardzo skromną wiedzą a stanie się mądrym niczym Budda wymaga olbrzymiej cierpliwości. Mądrość Buddy nie jest szczególnie fascynującą dziedziną wiedzy — nie przypomina ona bycia fizykiem nuklearnym, psychiatrą bądź filozofem. Mądrość Buddy jest skromna i pełna pokory, ponieważ wie, iż cokolwiek się pojawia — odchodzi i jest pozbawione jaźni „ja”. Wie też i stąd, że jeżeli pojawia się jakikolwiek warunek ciała lub umysłu, to jest on tylko warunkiem, a cokolwiek się pojawia w ten sposób — odchodzi. I pojmuję Nie-uwarunkowane jako Nie-uwarunkowane.

Lecz czy znajomość Nie-uwarunkowanego jest bardzo interesująca bądź fascynująca? Spróbujcie pomyśleć o poznaniu Nie-uwarunkowanego — czy byłoby to interesujące? Możecie nawet pomyśleć: „Chciałbym poznać Boga albo Dharmę — to będzie niewiarygodnie fascynujące; to będzie błogie i ekstatyczne doznanie”. Tak więc poszukujecie w waszej medytacji właśnie tego rodzaju doświadczeń. Sądzicie, że osiągnięcie wysokiego poziomu jest równoznaczne ze zbliżaniem się do celu. Ale Nie-uwarunkowane jest równie ciekawe jak przestrzeń w tym pomieszczeniu. Czy spoglądanie na przestrzeń w tym pokoju jest w jakimś stopniu interesujące? Dla mnie nie; przestrzeń w tym pomieszczeniu jest tym samym, czym przestrzeń w innym pomieszczeniu. Rzeczy wypełniające ten pokój mogą być interesujące, nieciekawe, jakiegokolwiek — dobre, złe, piękne, brzydkie — ale przestrzeń . . . jaka ona jest? Tak naprawdę to niczego nie możecie o niej powiedzieć albo pomyśleć; ona nie posiada żadnych właściwości, za wyjątkiem tego, że jest przestronna. I aby móc w pełni doświadczyć tej przestronności, niezbędna jest cierpliwość.

Ponieważ w przestrzeni nie ma niczego do uchwycenia, rozpoznajemy ją wyłącznie wówczas, kiedy przestajemy lgnąć do przedmiotów znajdujących się w pomieszczeniu. Kiedy pozwolicie rzeczom odejść, kiedy położycie kres waszym zainteresowaniom, opiniom, krytyce i ocenom dotyczącym istot i przedmiotów w pomieszczeniu, zaczniecie doświadczać przestrzeni, która je wypełnia. Lecz wymaga to olbrzymiej cierpliwości i pokory. Pod wpływem dumy i zarozumiałości formułujemy wszelkie nasze opinie . . . na przykład czy podoba nam się wizerunek Buddy czy też nie, albo obrazek z tyłu, albo kolor ścian, albo zastanawiamy się, czy zdjęcie Ajahna Mun jest inspirujące, a może fotografia Ajahna Chah? Ale kiedy tylko ograniczamy się do siedzenia tutaj, w przestrzeni . . . ciało zaczyna odczuwać ból, stajemy się niespokojni, bądź wpadamy w senność. Przewycięzamy to — obserwujemy i słuchamy. Uważnie słuchamy umysłu: jego narzekania, lęków, wątpliwości i zmartwień — bynajmniej nie w celu dojścia do jakichś fantastycznych i interesujących konkluzji na nasz temat, lecz tylko po to, by rozpoznać; rozpoznać bez żadnej osłony, że wszystko, co się pojawia — odchodzi.

Mądrość Buddy to właśnie tylko tyle: świadomość tego, co jest uwarunkowane i tego, co jest Nie-uwarunkowane. Buddowie przebywają w Nie-uwarunkowanym i — o ile nie jest to niezbędne — nie poszukują dłużej zewnętrznego zaangażowania. Warunki już ich dłużej nie łudzą. Buddowie przejawiają naturalną skłonność do Nie-uwarunkowanego: do przestrzeni, do pustki; a nie wobec zmieniających się w ramach tej przestrzeni warunków.

Jeżeli medytując, zmierzacie obecnie w stronę pustki umysłu, w kierunku przestronności umysłu, to maleje wasze nawykowe chwytnie, a z nim wasze fascynacje, wstręt, lęki, wątpliwości i zmartwienia, dotyczące warunków. Zaczynacie zdawać sobie sprawę, iż są one jedynie zjawiskami, które przychodzą i odchodzą i jako takie są pozbawione jaźni, ani ekscytujące ani przygnębiające, po prostu są jakie są. Możemy pozwolić warunkom na to, aby były tym czym są, albowiem one przychodzą i odchodzą — ich istotą jest przemijanie, tak więc nie musimy ich zmuszać do odejścia. Jesteśmy wolni, cierpliwi i wystarczająco wytrzymali, aby pozwolić sprawom przybrać ich naturalny bieg. W ten sposób uwalniamy siebie od nieustannej walki, sporu i pomieszania nieświadomego umysłu, który musi spędzać cały swój czas na ocenianiu i rozróżnianiu, usiłując zatrzymać pewne rzeczy i pozbyć się innych.

Weźcie pod rozwagę to, o czym mówiłem i wykorzystajcie cały wasz czas aby nauczyć się znosić to, co wydaje się nie do zniesienia. To, czego pozornie nie można znieść okazuje się możliwe do wytrzymania, jeśli tylko jesteście cierpliwi. Okazujcie cierpliwość innym i światu, takiemu jaki jest, zamiast nieustannie zastanawiać się nad tym, co w nim nie gra i jak powinien wyglądać, aby spełniał wasze oczekiwania. Pamiętajcie, że świat jest właśnie taki, jaki jest i w chwili obecnej jest to jedyna rzeczywistość. W związku z tym, jedyną rzeczą, jaką możemy uczynić jest pozostanie cierpliwym. Nie oznacza to bynajmniej, że pochwalamy rzeczywistość, bądź usiłujemy ją bardziej lubić . . . oznacza to, że potrafimy w niej spokojnie egzystować, zamiast narzekać, buntować się i powodować więcej tarć czy zamieszania, powiększając istniejący zamęt poprzez wiarę w nasze własne pomieszanie.